

Grzegorz Gorzelak
Bohdan Jałowiecki

EUROPEJSKIE GRANICE: JEDNOŚĆ CZY PODZIAŁY KONTYNETU?

Wprowadzenie

Przestrzeń jest jednocześnie ciągła i podzielona. Sprzeczność ta występuje zarówno w odniesieniu do przestrzeni fizycznej, jak i społecznej. Rozległość równin, długi bieg rzek, bezkres tajgi czy nieograniczoność oceanu to przykłady małej zmienności przestrzeni fizycznej. Jednak przestrzeń fizyczna jest przegradzana naturalnymi przeszkodami, powodującymi trudności w pokonywaniu odległości – szeroką rzeką, brzegiem morza, pasmem górskim.

Naturalne podziały przestrzeni przekształcały się często w granice polityczne, społeczne i gospodarcze, dzielące najpierw księstwa ukształtowane przez władzę militarną i polityczną, a następnie państwa narodowe. Powodowało to nieciągłość przestrzeni społecznej (termin ten traktujemy tutaj szeroko, obejmując nim także procesy kulturowe, gospodarcze i polityczne).

W procesie ekonomicznego rozwoju, dzięki stałemu uniezależnianiu się od natury, granice fizyczne tracą na znaczeniu. Widać to szczególnie wyraźnie w ostatnich dziesięcioleciach dzięki coraz sprawniejszym środkom pokonywania odległości. Rzeki, morze, góry przestały być istotną barierą w przemieszczaniu się dóbr, ludzi, informacji i kapitału – najważniejszych czynników rozwoju współczesnej gospodarki. Należy zwrócić także uwagę na fakt, iż współczesny rozwój jest znacznie mniej transportochłonny, co powoduje, że niektórzy wieszczą „koniec geografii”, czyli uniezależnienie się ludzkości od odległości i barier w pokonywaniu przestrzeni fizycznej.

„Koniec geografii” ma także swój wyraz społeczny. Uniformizacja wzorów kulturowych (postępująca w wyniku „macdonaldyzacji” lub – jak wolą inni – „kalifornizacji” kultury masowej) osłabia polityczne i narodowościowe podziały współczesnego świata. Integracja polityczna i gospodarcza – której najlepszym przykładem jest Unia Europejska – znosi granice polityczne jako bariery w przemieszczaniu się ludzi, dóbr, kapitału (informacja barierę tę pokonała znacznie dawniej dzięki światowym sieciom radiowym, a później telewizyjnym). Trzy pierwsze dekady powojenne – owe trzydzieści wspaniałych lat, jak je nazwał Jean Fourastié – to także okres wyrównywania się różnic

w poziomach rozwoju gospodarczego w Europie, czas szybkiej konwergencji ekonomicznej.

Czy można więc mówić, że procesy integracyjne niwelują tradycyjne podziały terytorialne, mające swoje silne uwarunkowania historyczne? Czy wizje zjednoczonej Europy są w stanie przezwyciężyć te podziały? Mamy na ten temat pogląd dość pesymistyczny, którego uzasadnieniu jest poświęcony ten artykuł.

1. Różne przestrzenie, różne czasy

Europa – pisał Edgar Morin – to pojęcie geograficzne pozbawione granic z Azją i koncept historyczny o zmiennych kształtach (Morin 1988, s. 19). Ostatnie dwa stulecia cechowały się wielkimi zaburzeniami geopolitycznymi i redefinicją mapy naszego kontynentu. W 1815 r. po burzliwej napoleońskiej epopei ustalono europejskie granice. Ich korektą zajął się w 1878 r. kongres w Berlinie, kreśląc nową mapę Bałkanów. W trakcie tego spotkania wielkich mocarstw Bismarck wyraził się z pogardą, że „Albania jest jedynie pojęciem geograficznym”, odmawiając tym samym nie tylko jej prawa do politycznego bytu. Wojna 1914–1918 zakwestionowała porządek ustanowiony w zasadzie w czasie Kongresu Wiedeńskiego i nowy kształt Europy został ustalony w Wersalu. Wojna 1939–1945 zburzyła ten krótkotrwały układ, kiedy naziistowskie Niemcy usiłowały zbudować swoje pangermańskie imperium. Nowa mapa Europy nakreślona na konferencji w Jałcie przetrwała prawie 50 lat. Upadek muru berlińskiego doprowadził do ponownej rewizji granic na wschodnich rubieżach kontynentu. Proces ten trwa nadal na Bałkanach, gdzie obserwować można bardzo dynamiczne zjawisko kształtowania się narodów, w tym jednolitej przestrzeni narodowej Albańczyków, żyjących dotychczas nie tylko w granicach Albanii, ale także w Serbii, Macedonii i w Grecji (co obala poglądy Bismarcka). Podobne procesy zachodzą bardzo blisko Europy – w Azji Mniejszej, w której naród Kurdów żyje w kilku państwach.

Wybitny polski historyk pracujący we Francji, Krzysztof Pomian, słusznie pisał, że jedynie zła geografia nie bierze pod uwagę czasu i przypisuje Europie stały kształt (Pomian 1990). Zauważmy bowiem, że poszczególne kraje Europy żyją nie tylko w różnych przestrzeniach, ale także w odmiennym czasie. Podczas gdy Europa Zachodnia znajduje się już w XXI wieku, kształtujące się narody Półwyspu Bałkańskiego tkwią jeszcze w początkach XIX wieku. Nie widać przy tym, by różnica ta się zmniejszała.

Funkcjonowanie w różnych czasoprzestrzeniach rodzi wzajemne naturalne niezrozumienie, które wywołuje konflikty wynikające nie tylko z zwykłej sprzeczności społecznych interesów, ale także z odmiennych systemów wartości. Niezrozumienie to stało się już przyczyną pierwszej (na szczęście lokalnej) europejskiej wojny trzeciego tysiąclecia, jaka toczy się w Kosowie i w Macedonii (FYROM). Europejczycy walczyli tam w obronie praw człowieka, Serbowie zaś i Albańczycy w obronie praw plemiennych, których

korzenie sięgają średniowiecza. Strony zaangażowane w tym konflikcie funkcjonują więc w różnym czasie i walczą o różną stawkę. Z jednej strony jest to etniczna czystość państwa narodowego, z drugiej zaś prawo jednostki do wolności. Dziś Europa Zachodnia z niepokojem patrzy w tym kierunku, a francuski publicysta Jean-Michel Demetz zapytuje: „Czy Albańczycy po opiekuńczej interwencji NATO stali się zagrożeniem Europy? Nacjonalizm niektórych ich, niekiedy mafijnych, przywódców uzasadnia te obawy, chociaż są oni przede wszystkim ofiarami historii i anarchii klanowego społeczeństwa”¹.

Egzystowanie w różnych czasach jest nie tylko cechą całych narodów, ale różnicuje mieszkańców tych samych krajów – szczególnie wschodnioeuropejskich. Wykształceni, zamożni mieszkańcy Pragi, Warszawy czy Budapesztu (klasa światowa, jak pisze Kanter 1995, lub też klasa metropolitalna, jak proponuje Jałowiecki 1999) żyją według czasu zachodnioeuropejskiego, czyli u progu XXI wieku. Ukraiński były kochożnik, albański pasterz, polski chłop czy niewykwalifikowany robotnik w małym miasteczku, rumuński wieśniak z zapomnianej przez świat karpackiej wioski egzystują jeszcze w znacznej mierze w XIX stuleciu.

Na nierównomierność przestrzeni nakłada się więc nierównomierność czasu. Mieszkańcom zachodnich połaci Polski, Czech i Węgier bliżej do Europy niż tym, którzy żyją na wschodnich rubieżach tych krajów, nie mówiąc już o obywatelach Ukrainy, Mołdawii czy Rumunii. Tak więc Europa jest kontynentem o zmiennej geometrii i zróżnicowanej czasoprzestrzeni.

2. Europejskie granice historyczne

Granice stanowią kluczowe pojęcie geografii, zarówno te, które istnieją między wielkimi jednostkami terytorialnymi, jak i te, które dzielą obszary etniczne, kulturowe, społeczne i ekonomiczne. Istnieją granice widoczne, które pokazuje każdy atlas, ale w większości wypadków mamy do czynienia z niewidzialnymi granicami, które dopiero odkrywają ekonomista i socjolog, kiedy chcą pokazać podłoże zróżnicowań regionalnych i głębokich konfliktów między sąsiednimi zbiorowościami.

Chociaż granice międzypaństwowe się zmieniają, a nawet pojawiają się nowe państwa, to dawne granice stale istnieją, już nie w postaci linii rozgraniczających odmienne systemy państwowe czy narody, ale jako wyznaczniki odmiennych kultur, mentalności społecznej, stanu zagospodarowania, dynamiki i struktury procesów gospodarczych wewnątrz zintegrowanych politycznie układów państwowych. Mimo zaniku w warstwie formalnej dawne granice żyją w warstwie realnej, odciskając swój ślad na dniu dzisiejszym.

Spróbujmy dziś, u progu XXI wieku, pokazać kilka takich granic w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Italii, Francji, Niemczech, ale przede wszystkim w Europie

¹ *L'Express* z 12 kwietnia 2001.

Rys. 1. Linia Huntingtona



Źródło: Samuel P. Huntington, 1997, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt tadu światowego*, Warszawa: Muza SA, s. 231.

Środkowej, owym terenie przejściowym, o którym kiedyś ustami swojego bohatera mówił polski pisarz Sławomir Mrożek, że jest położony „na Zachód od Wschodu i na Wschód od Zachodu”.

Pierwszy wielki podział europejski dokonał się w VII wieku, kiedy kościół chrześcijański podzielił się na rzymski i bizantyński, co ostatecznie dokonało się w 1054 r. To zerwanie miało ważne konsekwencje, ponieważ Europa Środkowa i Wschodnia podzieliła się na dwie części. W jednej znalazła się Polska, kraje bałtyckie, dawna Czechosłowacja, Węgry, Słowenia i Chorwacja, objęte cywilizacją rzymską. W drugiej, należącej do cywilizacji bizantyńskiej, znalazła się Rosja, Białoruś, Ukraina, Bułgaria, Rumunia, Serbia, Macedonia i częściowo Bośnia. Podział ten, któremu nowe znaczenia nadał niedawno Samuel P. Huntington, ma i dziś swoje poważne konsekwencje, i to nie tylko rzutujące na stosunki między dwoma wielkimi odłamami chrześcijaństwa (Huntington 1997). Jest wysoce prawdopodobne, że wraz z rozszerzeniem Unii Europejskiej na kraje bałtyckie, Polskę, Czechy, Słowację i Słowenię granica między tymi dwiema częściami Europy stanie się jeszcze bardziej wyraźna, poszerzona Unia bowiem nie przekroczy „linii Huntingtona” (rys. 1).

Wewnątrz europejskie granice są bardzo liczne i często przebiegają przez istniejące państwa narodowe. Mają one charakter etnolingwistyczny, ekonomiczny, religijny. W samej tylko Europie Zachodniej istnieją 44 mniejszości etniczne i kul-

turowe (Bassand 1990). Ograniczmy się więc tylko do kilku przykładów, odsyłając bardziej dociekliwych czytelników do książki Jeana Labasse (1991).

W Wielkiej Brytanii Szkocja i Walia coraz bardziej potwierdzają swoją tożsamość. W Hiszpanii i we Francji część Basków domaga się pełnej niepodległości, uciekając się w Hiszpanii – mimo znacznej autonomii Kraju Basków – do aktów terrorystycznych. W Katalonii lokalny język nabiera pierwszorzędного znaczenia. W Italii poza etnolingwistycznymi enklawami (Dolina Aosty, Trydent-Górna Adyga, Friuli-Wenecja Julijska, Sardynia i Korsyka) można obserwować coraz większy podział na osi Północ-Południe; jego źródeł należy szukać w odległej przeszłości. Jean Labasse pisał: „Na północy sięgającej aż do Toskanii tworzenie księstw w następstwie feudalizmu powodowało kształtowanie się społeczeństwa politycznego, w którym miasto panoowało nad społecznościami wiejskimi. Nic podobnego nie pojawiło się na południu, które było skazane na zapóźniony reżim oparty na dwóch biegunach – drobnych rolnikach i latyfundiach. W Lombardii obserwować więc można ruchy separatystyczne, które w pewnych okolicznościach mogą zagrozić spójności państwa włoskiego” (por. Labasse 1991, s. 59; także Putnam 1995).

We Francji widoczna jest, chociaż coraz mniej wyraźnie, linia dzieląca Heksagon od Hawru po Marsylię, która od czasów pierwszej rewolucji przemysłowej oddziela bogate prowincje północne i wschodnie od biednych południowych i zachodnich. Dziś, wskutek otwarcia linii TGV od Lille do Marsylii, Heksagon uległ znacznemu spłaszczeniu. Jeżeli istnieją dwie Italie – i w mniejszym stopniu dwie Francje – to w Niemczech, obok wielkiego podziału na dawne republiki: Federalną i Demokratyczną, istnieje ponadto dwoje Niemiec zachodnich podzielonych przez rzekę Men. Jak to pokazuje J. Labasse, przedstawiając zróżnicowanie ekonomiczne, południową stronę zamieszkują katolicy, północną protestanci. Południe głosuje tradycyjnie na chrześcijańskich demokratów, Północ na socjaldemokratów. Dialekt wywodzący się z dolnoniemieckiego króluje na Północy, a z górnoniemieckiego na Południu.

Ruchy regionalne mają swoją dynamikę i po okresach wyciszenia często aktywizują się w gwałtownych formach (por. Gorzelak 1993). Przykładem może być tutaj Bretania, gdzie w kwietniu 2000 r. doszło do zamachu bombowego, który przypisuje się bretońskiej armii rewolucyjnej².

Również w Europie Środkowej widać głębokie kulturowe podziały, których dobrym wskaźnikiem są style architektoniczne. Zasięg stylu romańskiego sięgnął zaledwie Wisły i Cisy. Gotyk przesunął się nieco dalej na wschód, ale w zasadzie nie przekroczył wschodniej granicy Polski, Słowacji i Węgier, z paroma jedynie wyjątkami, jak Lwów, Użgorod, Cluj, Braszów i kilka klasztorów w północno-zachodniej Rumunii (rys. 2).

Na tym tle można pokusić się o bardzo zgeneralizowane przedstawienie makropodziałów historyczno-przestrzennych w Europie Środkowo-Wschodniej. Można wskazać w niej trzy wielkie obszary:

² *L'Express* z 19 kwietnia 2001.

Rys. 2. Zasięg sztuki romańskiej i gotyckiej



Źródło: Na podstawie A. Kukliński (red.), 1997, *Problematyka przestrzeni europejskiej*, Warszawa: Euroreg, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, s. 151.

- tereny leżące na zachód od linii stylu romańskiego (w Polsce granicą tą jest Wisła, a dalej na południe Dunaj), będące pod długotrwałym wpływem Zachodu, należące bez wątpienia do Europy Zachodniej;
- tereny znajdujące się na wschód od linii dzielącej chrześcijaństwo na zachodnie (katolicyzm i protestantyzm) i wschodnie (prawosławie), która przebiegała nieco na wschód od Wilna, Lwowa, Cluj, a następnie wzdłuż granicy serbsko- i bośniacko-chorwackiej (por. tzw. linia Huntingtona), poddane dominującym wpływom Wschodu;
- tereny między tymi dwiema granicami historycznymi, stanowiące „obszar przejściowy”, na którym wpływy Europy Zachodniej i Wschodniej przenikały się i wspólnie kształtowały struktury społeczne, gospodarcze i przestrzenne.

Koncepcja ta lokuje granicę oddzielającą Wschód od Zachodu Europy gdzieś pośrodku Polski, pośrodku Słowacji, wzdłuż Dunaju na Węgrzech. Czy podział ten jest silniejszy niż mająca znacznie dalsze tradycje historyczne granica między Europą Zachodnią, Środkową i Wschodnią, wyznaczona zasięgiem monarchii Karolingów po traktacie w Verdun, która być może nieprzypadkowo podzieliła Europę po drugiej wojnie światowej? Do zagadnienia tego wrócimy w dalszej części niniejszego tekstu.

3. Polskie granice

Polska jest bardzo dobrym przykładem kształtowania się i trwałości granic wewnętrznych, ponieważ jej granice zewnętrzne ulegały częstym zmianom. Jednym z czynników, który także odegrał istotną rolę, był brak samodzielnej państwowości od końca XVIII wieku aż do końca pierwszej wojny światowej. Czynnikiem ten miał i ma nadal doniosły wpływ nie tylko na struktury przestrzenne, ale także na struktury gospodarcze i społeczne. Podczas gdy w zachodniej Europie kształtowała się gospodarka kapitalistyczna oraz organizacja nowoczesnego państwa, ziemie polskie znajdowały się w obrębie państw zaborczych i niezależnie od różnic, jakie dzieliły te państwa, były obszarami peryferyjnymi, a więc położonymi z dala od centrów politycznych i gospodarczych dyspozycji.

Analizując procesy urbanizacji, a szerzej kształtowania się sieci osadniczej na obszarze ziem polskich, można zauważyć wyraźne różnice. Jeżeli podzielić obszar Polski na trzy pasy wzdłuż równoleżników, to okaże się, że w pasie południowym znajduje się ogółem 39% miast, które obecnie mają powyżej 10 000 mieszkańców, ale już 49% założonych do XIII wieku. Odpowiednio, w pasie środkowym znajduje się 31% i 23%, natomiast w pasie północnym 30% i 29%. Jeszcze większe różnice występują przy podziale Polski na pasy wzdłuż południków. I tak w pasie zachodnim istnieje ogółem 42% miast, ale aż 68% powstało do XIII wieku, a w pasie środkowym istnieje 42% miast i 31% pochodzących z najstarszego okresu. I wreszcie w pasie wschodnim istnieje jedynie 16% miast i zaledwie 2% pochodzących z okresu do XIII wieku. Tak więc w układzie geograficznym Polski względny poziom umiastowienia kraju mierzony liczbą miast nie zmienił się zbytnio od XIII wieku (Jałowicki 1988, s. 91; Labasse 1991, s. 59; Gieysztor 1965).

Jedną z najważniejszych granic, która nadal dzieli obszar Polski, jest Wisła. Część zachodnia jest silniej zurbanizowana, a miasta mają znacznie dawniejsze tradycje. Natomiast miasta części wschodniej są w większości dużo młodsze i pochodzą głównie z XVII wieku i czasów późniejszych.

Na procesy „długiego trwania” (Braudel 1992) nakładają się zjawiska zachodzące w krótszych cyklach historycznych. We współczesnej strukturze polskiej przestrzeni wyraźnie widoczne jest dziedzictwo XIX wieku, kiedy Polska znajdowała się pod zaborami (utrata państwowości nastąpiła w 1795 r., natomiast granice zaborów zostały ukształtowane na kongresie wiedeńskim w 1815 i przetrwały do 1918 r.). Dla rozwoju ziem polskich wchodzących

w skład poszczególnych zaborów decydujące znaczenie miały cechy państw okupacyjnych. Wielkopolskę i Pomorze wcielono najpierw do Prus, a po 1870 r. znalazły się one w Rzeszy Niemieckiej. Cokolwiek by powiedzieć o krzywdach Polaków pod pruskim panowaniem, to trzeba jednak zauważyć, że ziemie te wchodziły w skład szybko modernizującego się państwa europejskiego, które mimo istniejących nadużyć było jednak – na ówczesne warunki – państwem prawa. W rezultacie w Wielkopolsce i na Pomorzu, mimo ich peryferyjnego położenia w państwie niemieckim, następowały szybkie procesy modernizacyjne, a zbiorowość polska funkcjonowała w warunkach szacunku dla prawa, pracy, oszczędności i bogacenia się, a więc tych wartości, które sprzyjają rozwojowi kapitalizmu. Pochodną tych wartości było także poszanowanie ładu przestrzennego.

W znacznym stopniu odmienna sytuacja istniała na ziemiach polskich włączonych do Rosji. Obszar zaboru rosyjskiego znajdował się w kręgu cywilizacji będącej pod przemożnymi wpływami azjatyckimi i był administrowany w sposób dla niej charakterystyczny. Administracja ta była źle opłacana i niesprawna, a carscy czynownicy różnych szczebli byli bardzo silnie skorumpowani. Sytuacja ta czyniła wprawdzie, w niektórych przynajmniej wypadkach, okupację rosyjską bardziej „miękką”, ale oddziaływała ona równocześnie społecznie silnie demoralizująco. Ziemie polskie, znajdując się na zachodnich krańcach carskiego imperium, były jednak swoistym pomostem między nim a Europą, toteż niewątpliwie korzystały z tej renty położenia. Szczególnie zachodnie pogranicze zaboru rosyjskiego miało względnie niezłe warunki dla postępu gospodarczego, choć jednocześnie peryferyjne położenie terenów nadgranicznych niekorzystnie odbijało się na ich rozwoju (co jest widoczne do dzisiaj).

Stosunkowo najbardziej liberalny, szczególnie w ostatnim okresie, był zabór austriacki, w którym dawały o sobie znać cywilizacyjne wpływy europejskie, zaznaczające się głównie w większych ośrodkach miejskich, takich jak Kraków czy Lwów. Pod panowaniem monarchii habsburskiej Polacy uzyskali w państwie wielonarodowym autonomię kulturalną, a także prawa polityczne, zasiadając w wiedeńskim parlamencie i we władzach samorządowych. W Galicji wcześniej niż gdzie indziej na ziemiach polskich odbywały się wybory do samorządów lokalnych. W zaborze tym szczególnie intensywnie rozwinęło się szkolnictwo, w tym zaś szkolnictwo ogólnokształcące – co uwidocznia się nawet obecnie wyższymi wskaźnikami obrazującymi uczęszczanie młodzieży do średnich szkół ogólnokształcących.

Odrębne warunki rozwoju tych trzech terytoriów, które w 1918 r. weszły w skład odrodzonego państwa polskiego, pozostawiły głębokie ślady, jakie ujawniały się w poziomie wzrostu gospodarczego, sieci infrastruktury (dróg, kolei), w zaawansowaniu procesów urbanizacji, w systemie prawnym, w zachowaniach ludności oraz w krajobrazie kulturowym. Terytorium II Rzeczypospolitej ukształtowane zostało w latach 1918–1921 zarówno w rezultacie negocjacji toczonych przy stołach konferencji wersalskiej, jak i walki zbrojnej

w zwycięskim powstaniu wielkopolskim i przegranych trzech powstaniach śląskich. Granica wschodnia była zaś rezultatem wojny polsko-bolszewickiej i została wytyczona w traktacie ryskim. Obszar państwa polskiego był – znacznie okrojona na wschodzie – wersją Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a więc pewnym nawiązaniem do czasów przedrozbiorowych.

W okresie międzywojennym uczyniono wielki wysiłek ujednoczenia obszaru państwa polskiego. Największe osiągnięcia zanotowano na polu legislacyjnym, ponieważ w momencie odzyskania niepodległości obowiązywały trzy systemy prawne. Udało się także scalić w jeden względnie spójny system struktury gospodarcze, jednakże różnice w poziomie rozwoju gospodarczego poszczególnych części Polski były nadal znaczne. Nakładały się na nie konflikty etniczne, wynikające nie tylko z faktu, że międzywojenna Polska była państwem wieloetnicznym, ale przede wszystkim spowodowane unifikacyjną polityką narodowościową ówczesnych rządów.

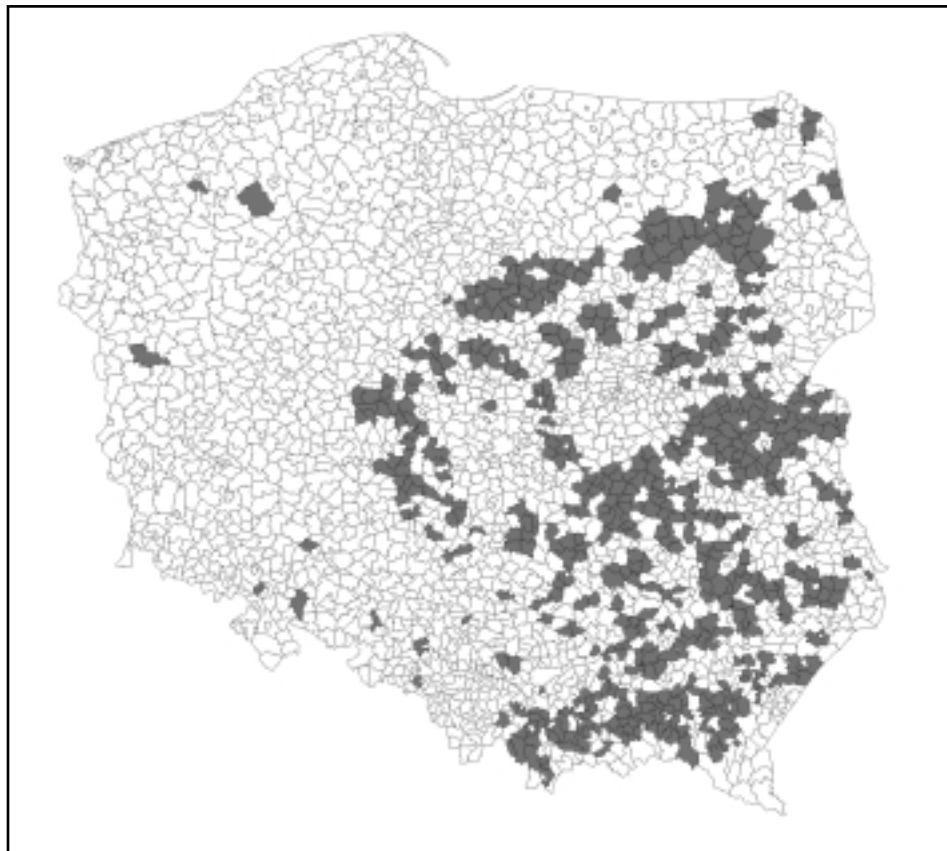
Na terytoriach wschodnich, z wyjątkiem dużych miast, znaczącą część mieszkańców stanowiła ludność białoruska i ukraińska. I tak np. w województwie wileńskim 28% mieszkańców wsi deklarowało język białoruski jako ojczysty, w województwie nowogródzkim liczba ta sięgała 42%. Na południu zaś, w wołyńskim, 75% wieśniaków mówiło po ukraińsku. W województwie stanisławowskim odsetek ten wynosił 54%. Ludności ukraińskiej było znacznie mniej województwach tarnopolskim (28%) i lwowskim (22%). W miastach z kolei znaczny odsetek mieszkańców stanowiła ludność żydowska: w województwie poleskim i wołyńskim po 49%, w nowogródzkim – 40%, zaś w białostockim – 38%³. Ogółem w II Rzeczypospolitej mniejszości stanowiły 36% i był to najwyższy odsetek w Europie Środkowej (Tomaszewski 1991, s. 23–24).

Obecny kształt polskiego terytorium państwowego został ustanowiony na konferencji w Poczdamie w 1945 r. W wyniku decyzji wielkich mocarstw Polska utraciła na rzecz b. ZSRR obszary położone na wschód od tzw. linii Curzona, a zyskała odebrane Niemcom ziemie na wschód od Nysy Łużyckiej i Odry. W rezultacie tych ruchów terytorium państwa polskiego w sposób istotny przesunęło się na zachód, a Warszawa utraciła swoje centralne położenie w kraju, które zajmowała w okresie międzywojennym.

Mimo że granice rozbiorowe, które dzieliły polską przestrzeń przez niewiele więcej niż 100 lat (1815–1918), już nie istnieją od ponad 80 lat, a trzy polskie państwowości XX w. ponosiły znaczne wysiłki na rzecz ich przezwyciężenia, granice te są widoczne do dzisiaj (rys. 3). Wyraźnie oddzielają one regiony, w których prawie żadna z gmin nie znajduje się wśród gmin biednych, od regionów, w których gmin takich jest dużo (Gorzela 2000). Charakterystyczne, że z takim właśnie układem przestrzennym zbiega się kilka innych zróżnicowań polskiej przestrzeni: napływ kapitału zagranicznego, społeczne poparcie dla transformacji, umiejętność podejmowania działań zbiorowych: wszystkie te

³ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 23.

Rys. 3. Mapa 20% „najbiedniejszych” gmin w 1998 r. (według sumy dochodów własnych i udziałów w podatkach państwowych)



Źródło: Obliczenia własne na podstawie Banku Danych Lokalnych.

zjawiska z większym nasileniem występują w zachodniej niż we wschodniej części kraju.

Umowna granica biegnąca od Gdańska do Budapesztu (wzdłuż Wisły i dalej wzdłuż Dunaju, zgodnie z zasięgiem stylu romańskiego) oddziela zachodnie części Polski, Słowacji i Węgier, wyżej rozwinięte (i jak pokażemy później, także szybciej rozwijające się), od wschodnich części tych krajów, względnie zacofanych i wykazujących niższą dynamikę rozwoju. Te historyczne uwarunkowania potwierdzają współczesne badania (Gorzelałak i in. 1995; Bachtler i in. 2000; Gorzelałak i in. 2001), które wskazują, że we wszystkich krajach środkowo-europejskich regiony zachodnie były wyżej rozwinięte od wschodnich, a podziały te pogłębiły się w wyniku transformacji postsocjalistycznej.

4. Gospodarcze podziały Europy

Podział na Wschód i Zachód Europy ma swoje wyraźne oblicze gospodarcze. Zachód jest znacznie wyżej rozwinięty od Wschodu, co stanowi jedno z największych wyzwań procesu integracji europejskiej. Zróżnicowania te, jak wskazuje tab. 1, zawierająca relacje PKB na mieszkańca między krajami sąsiadującymi ze sobą wzdłuż obecnych i przyszłych granic Unii Europejskiej, są często bardzo znaczne.

Tab. 1. Zróżnicowania europejskie, PKB na mieszkańca według parytetów siły nabywczej, 1999

Ranga	Granica	Stosunek PKB	Ranga	Granica	Stosunek PKB
1.	<i>Finlandia–Rosja</i>	3,91 : 1	16.	<i>Niemcy–Czechy</i>	1,83 : 1
2.	<i>Grecja–Albania</i>	3,90 : 1	17.	Rumunia–Ukraina	1,79 : 1
3.	Węgry–Ukraina	3,32 : 1	18.	Polska–Białoruś	1,74 : 1
4.	Słowacja–Ukraina	3,18 : 1	19.	<i>Austria–Słowenia</i>	1,61 : 1
5.	<i>Grecja–Bułgaria</i>	2,94 : 1	20.	Rumunia–Jugosławia	1,56 : 1
6.	Węgry–Jugosławia	2,85 : 1	21.	Węgry–Chorwacja	1,55 : 1
7.	<i>Niemcy–Polska</i>	2,84 : 1	22.	Polska–Rosja	1,48 : 1
8.	<i>Grecja–FYROM</i>	2,60 : 1	23.	Estonia–Rosja	1,41 : 1
9.	Polska–Ukraina	2,48 : 1	24.	<i>Włochy–Słowenia</i>	1,36 : 1
10.	<i>Austria–Słowacja</i>	2,41 : 1	25.	Bułgaria–Jugosławia	1,32 : 1
11.	Rumunia–Mołdawia	2,39 : 1	26.	Litwa–Białoruś	1,28 : 1
12.	<i>Austria–Węgry</i>	2,35 : 1	27.	Łotwa–Białoruś	1,27 : 1
13.	Słowenia–Chorwacja	2,26 : 1	28.	Łotwa–Rosja	1,08 : 1
14.	<i>Austria–Czechy</i>	1,96 : 1	29.	Litwa–Rosja	1,08 : 1
15.	Węgry–Rumunia	1,83 : 1	30.	Bułgaria–FYROM	1,07 : 1

Uwagi: kursywa: obecne; **wytłuszczenie**: przyszłe granice Unii Europejskiej.

Źródło: Istvan Illes, wg *World Development Report 2000–2001*, World Bank-Oxford University Press, 2000, Washington–New York.

Głębokość zróżnicowań między członkami Unii Europejskiej a krajami z nią sąsiadującymi wzrośnie po poszerzeniu Unii. W miejsce różnic między Niemcami a Polską i Czechami, Austrią a Czechami, Słowacją i Węgrami wystąpią większe różnice między Ukrainą a jej sąsiadami (Polską, Słowacją i Węgrami), Słowenią i Chorwacją oraz Węgrami i Rumunią. Różnice między Albanią i Grecją oraz Rosją i Finlandią ciągle będą największymi rozpiętościami między krajami członkowskimi a ich sąsiadami będącymi poza Unią

Europejską. Zaniknie dopiero siódma w kolejności różnica między Polską a Niemcami, porównywalna do różnicy między Polską a Ukrainą.

Dane dotyczące wielkości PKB na mieszkańca, oszacowane na podstawie wskaźników wyrażonych w wartościach naturalnych, w latach 1937–1986 (Ehrlich 1991) pozwalają spojrzeć na 60-letnią dynamikę zmian poziomu rozwoju po dwóch stronach kilku europejskich granic. Prezentuje to tab. 2.

Tablica 2. pokazuje, że różnice między sąsiadującymi krajami mają ogólną tendencję do powiększania się. Interesujące, że w pierwszym okresie po wojnie słabiej rozwinięte b. kraje socjalistyczne (ZSRR, Bułgaria) nadganiały dystans do swoich kapitalistycznych sąsiadów, natomiast wyżej rozwinięte (Czechosłowacja, Węgry) – zwiększały go. Interpretacja tego zjawiska jest dość prosta: o ile forsowna industrializacja socjalistyczna korzystnie zmieniała gospodarki krajów zacofanych, o tyle w krajach, które już przed wojną wykazywały się relatywnie wysokim poziomem rozwoju (Czechosłowacja znajdowała się na poziomie Austrii) polityka ta, uwsteczniając strukturę gospodarki, hamowała rozwój.

Tab. 2. Zróżnicowania poziomu rozwoju w wybranych parach sąsiadujących krajów

Kraje	Dane oparte na wskaźnikach fizycznych ^a				PKB ^b
	1937	1960	1980	1986	1999
Finlandia–ZSRR	2,0 : 1	1,7 : 1	2,2 : 1	2,2 : 1	3,9 : 1
Austria–Węgry	1,6 : 1	1,8 : 1	1,9 : 1	2,1 : 1	2,3 : 1
Węgry–Rumunia	1,5 : 1	1,5 : 1	1,5 : 1	–	1,8 : 1
Austria–Czechosłowacja	1,1 : 1	1,1 : 1	1,4 : 1	1,5 : 1	2,1 : 1 ^c
Grecja–Bułgaria	1,2 : 1	0,8 : 1	0,9 : 1	0,7 : 1	2,9 : 1
Polska–ZSRR	0,9 : 1	0,9 : 1	0,9 : 1	0,7 : 1	2,5 : 1 ^d

Źródło: ^a Ehrlich (1991); ^b dane I. Illesa; ^c średnia ważona dla Słowacji i Czech; ^d Polska–Ukraina.

Jest uderzające, że wszystkie kraje postsocjalistyczne powiększyły dystans do swoich wyżej rozwiniętych sąsiadów w okresie 1986–1999. Stanowi to wynik dwóch procesów: kosztów transformacji, które we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej były wysokie, oraz trudności w budowaniu nowej gospodarki („opartej na wiedzy”, „postfordowskiej”, „informacyjnej”) w krajach dość późno wyzwalających się z paradygmatu gospodarki industrialnej, zasobochłonnej. Być może niektóre z tych krajów w drugiej połowie lat 90., kiedy weszły na ścieżkę rozwoju, zaczęły nieco zmniejszać ów dystans.

Jednocześnie obserwujemy znaczące zróżnicowanie się krajów środkowo-europejskich. Polska, Węgry, Czechy, Słowacja, Słowenia to kraje, które wykazały zdolność do dokonania zmiany strukturalnej i do rozwoju w nowych warunkach konkurencyjnej gospodarki światowej, natomiast pozostałe kraje zdolności te wykazują w znacznie mniejszym stopniu. Powoduje to, że różnice między takimi parami krajów, jak Ukraina–Polska, Ukraina–Słowacja, Węgry–Rumunia, Estonia–Rosja silnie wzrosły po 1990 r. Bliższych danych na ten temat dostarcza tab. 4.

Tab. 3. Dynamika PKB w krajach postsocjalistycznych, 1989–2000

Kraje	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	
	rok poprzedni = 100											1990 =100
Białoruś	98	99	90	89	84	90	103	111	108	•	•	78 ^c
Bułgaria	91	88	93	99	102	102	89	93	104	102	102	69
Czechy	99	86	94	99	103	106	104	100	98	99	103	88
Litwa	93	87	61	70	101	103	104	106	104	97	•	60 ^d
Łotwa	103	89	65	85	101	98	102	•	•	•	•	51 ^a
b. NRD	84	81	108	106	109	109	•	•	•	•	•	110 ^b
Polska	88	93	100	104	105	107	106	107	105	104	104	126
Rosja	97	95	86	91	87	96	101	95	103	108	62	
Rumunia	94	87	91	102	104	107	104	93	93	87	•	74 ^d
Słowacja	98	85	94	96	105	107	107	107	104	102	•	103 ^d
Słowenia	92	92	95	102	105	104	104	105	104	105	•	107 ^d
Ukraina	96	88	86	86	77	88	90	97	98	100	•	38
Węgry	97	88	97	99	103	102	101	105	105	105	105	106

Uwagi: ^a 1996; ^b 1995; ^c 1998; ^d 1999.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Jedynie cztery kraje (nie licząc b. NRD) osiągnęły w 2000 r. poziom PKB z 1990 r. Były to Polska, Słowenia, Słowacja, Węgry. Jednocześnie w kilku byłych republikach ZSRR poziom PKB obniżył się o jedną trzecią, a na Ukrainie nawet więcej (uwzględniając szarą strefę, która w tych krajach ma szczególnie duży udział w PKB, można przyjąć, że spadki te są w rzeczywistości mniejsze).

Obserwujemy więc wyraźną granicę w Europie Środkowo-Wschodniej, oddzielającą kraje Europy Środkowej (Czechy, Polskę, Słowację, Słowenię, Węgry) od krajów Europy Wschodniej i Bałkanów. Te pierwsze, startując z wyższego poziomu rozwoju i bardziej zaawansowanych struktur społeczno-gospodarczych, rozwijają się szybciej i lepiej dostosowują się do wymogów współczesnej konkurencyjnej gospodarki globalnej, w której wygrywa się zdolnością do wytwarzania i adaptowania innowacji. Kraje Europy Wschodniej i Bałkanów procesy transformacji przechodzą znacznie trudniej, często nie wykazując zdolności do dokonania głębokiej restrukturyzacji gospodarczej i społecznej (np. w ciągu ostatnich 10 lat udział przemysłów wydobywczych i ciężkich w PKB Ukrainy wzrósł).

Różnice w zdolności adaptacji do nowych wyzwań, jakie pojawiły się w krajach Europy Środkowo-Wschodniej po 1989 r., nie przebiegają jednak tylko wzdłuż granic państwowych. Kraje wykazujące znacznie większy potencjał transformacyjny dzielą się wewnątrz na regiony szybciej dostosowujące się do nowych wymogów gospodarczych i na regiony stagnujące, które nie przeszły przez fazę restrukturyzacji (bądź też w których restrukturyzacja ta była dość płytka) – w związku z tym regiony te nie są w stanie osiągnąć na tyle wysokiej dynamiki wzrostu, by nadganiać dystans do regionów wyżej rozwiniętych. Tak jak w długim okresie historycznym, tak i w ciągu okresu transformacji

lat 90. we wszystkich krajach Europy Środkowej obserwuje się wyraźny podział na część zachodnią, korzystającą z intensywnych relacji gospodarczych z Austrią i Niemcami, oraz na część wschodnią, znajdującą się na niższym poziomie rozwoju i rozwijającą się wolniej. W wypadku Polski procesy te ilustruje tab. 4.

Tab. 4. Dynamika PKB w regionach wschodnich w latach 1986–1996 (ceny stałe 1996)

Województwa	Bezwzględne tempa wzrostu (w procentach)			Relacje tempa wzrostu (Polska = 100)		
	1990/1986	1992/1990	1996/1992	1990/1986	1992/1990	1996/1992
białostockie	97	124	110	104	130	89
chełmskie	107	115	91	114	121	73
krośnieńskie	85	98	125	90	103	102
lubelskie	93	99	130	99	104	105
łomżyńskie	98	116	113	104	122	91
olsztyńskie	106	97	113	113	102	91
przemyskie	94	105	124	100	111	99
rzeszowskie	79	110	113	84	116	91
siedleckie	99	117	112	105	123	90
suwalskie	112	85	119	128	89	96
zamojskie	100	108	112	106	114	90
Polska	94	95	124	100	100	100

Dane z lat 1986 i 1992 na podstawie badań pełnych; dane z 1996 r.: oszacowania ekonometryczne.
Źródło: Czyżewski (1998); Narkiewicz (1998), s. 31. Cyt. za Gilowska, Gorzelak, Jałowicki (1999).

W okresie 1986–1990, w więc w latach obejmujących szok transformacyjny z 1990 r., województwa wschodnie relatywnie poprawiły swoją sytuację, a w niektórych wypadkach poprawa ta miała nawet wymiar absolutny. Wynikało to z mniejszego niż w regionach wyżej rozwiniętych załamania transformacyjnego. Owo mniejsze załamanie było z kolei rezultatem większego udziału rolnictwa (indywidualnego) w strukturze gospodarczej; dział ten „amortyzował” recesję pierwszych lat polskiej transformacji, wywołaną głównie restrukturyzacją przemysłu.

W latach 1991–1992 tendencje pierwszego okresu transformacji uległy wzmocnieniu. Polska „ściana wschodnia” prawie w całości łagodniej przechodziła przez recesję pierwszego okresu transformacji, a dynamika PKB przekraczała wartości ogólnopolskie.

W okresie przezwyciężenia recesji „ściana wschodnia” okazała się relatywnie mniej zdolna do dynamizacji rozwoju opartego na nowych czynnikach wzrostu. Poza nielicznymi wyjątkami (np. tam, gdzie nastąpiło odrodzenie turystyki i gdzie znajduje się duży ośrodek miejski) wszystkie województwa notowały dynamikę PKB mniejszą od dynamiki ogólnopolskiej.

To zróżnicowanie dynamiki rozwoju polskich regionów (podobne do zróżnicowania dynamiki wzrostu regionów; por. dla Czech: Illner 2001; dla Słowacji: Illner 2001; dla Słowacji: Illner 2001; dla Słowacji: Illner 2001).

wacji: Pašiak, Gajdoš, Faltan 2001; dla Węgier: Szigetvári 2001) powoduje pogłębiającą się polaryzację regionalną w Europie Środkowej oraz jeszcze silniejszą polaryzację całego układu środkowowschodniego, w którym część zachodnia rozwija się znacznie szybciej niż część wschodnia.

Powstaje w tym miejscu pytanie, czy Europa Środkowo-Wschodnia jest regionem wyjątkowym, czy w innych częściach Europy mamy do czynienia z wyrównywaniem się poziomu rozwoju? Czy podziały na biednych i bogatych, efektywnych i nieefektywnych ulegają zacieraniu, czy też przeciwnie – stają się coraz wyraźniejsze?

Dane statystyczne pochodzące z Komisji Europejskiej wskazują, że tendencje różnicowania przeważają nad tendencjami do wyrównywania. Potwierdza to tab. 5.

Tab. 5. Zmiany zróżnicowań międzyregionalnych w krajach Wspólnoty Europejskiej, 1983–1998 (ważone odchylenia standardowe)

Kraje	PKB na mieszkańca			Stopa bezrobocia		
	1983	1993	1998	1983	1994	1998
Austria	•	30,3	27,8	•	0,9	1,1
Belgia	24,5	27,1	25,7	0,5	3,3	4,3
Finlandia	•	17,0	24,6	•	2,5	3,2
Francja	27,0	29,9	26,5	1,6	2,0	2,5
Grecja	6,6	7,6	10,2	0,7	2,4	2,0
Hiszpania	12,7	15,3	19,1	3,9	5,4	5,7
Holandia	27,7	11,5	15,8	•	0,7	0,8
Irlandia	•	•	17,3	•	•	7,9
Niemcy (Zach.)	20,7	24,5	22,3	1,7	1,7	1,8
Portugalia	15,0	20,2	14,2	•	1,8	1,4
Szwecja	•	12,8	17,1	•	1,1	1,6
Wielka Brytania	18,4	19,0	28,3	3,6	2,4	2,6
Włochy	23,4	24,6	27,6	2,8	6,2	7,9

Uwagi: z powodu różnych liczebności regionów w poszczególnych krajach porównanie poziomów międzyregionalnych zróżnicowań między krajami może być mylące (im więcej regionów, tym zróżnicowania z reguły są większe).

Źródło: CEC (1996), tab. 2 aneksu; CEC (2000), tab. A2 i A3 aneksu.

W większości krajów członkowskich Unii Europejskiej wewnętrzne zróżnicowania regionalnych wartości PKB na mieszkańca rosną. W okresie 1983–1993 jedynym wyjątkiem była Holandia, w ciągu następnych trzech lat zróżnicowania nieco zmalały także w Austrii, Belgii, Francji, Niemczech (b. RFN) i Portugalii. Zróżnicowanie regionalnych współczynników bezrobocia ma wyraźną tendencję rosnącą.

5. Przyczyny pogłębiania się podziału Europy

Współczesną gospodarkę światową cechują trzy wzajemnie wspomagające się zjawiska: poszerzająca się geograficznie i funkcjonalnie globalizacja, zaostrzająca się konkurencja i rosnąca rola innowacji. W największym skrócie relacje między tymi procesami można przedstawić następująco:

1. Globalizacja stała się możliwa dzięki rewolucji informatycznej, w wyniku której zwiększył się zakres i tempo przepływu kapitału, nowych technologii, poszerzył się zakres funkcjonowania transnarodowych korporacji, upowszechniły się wzorce kulturowe umożliwiające pojawienie się zuniformizowanych masowych potrzeb i globalnego popytu.
2. Na poszerzającą się scenę gospodarki światowej weszły nowe kraje, które zaoferowały tradycyjne produkty po znacznie niższych cenach, co wynikało z niskich płac roboczych. Doprowadziło to do głębokiej restrukturyzacji gospodarczej i społecznej w tradycyjnie wysoko rozwiniętych krajach Europy i Ameryki Północnej – przegrawszy konkurencję globalną w tzw. niskim segmencie gospodarki, kraje te znalazły możliwość uzyskania trwałej przewagi konkurencyjnej w segmencie wysokim, innowacyjnym.
3. Zaostrzającą się konkurencję globalną w sposób trwały wygrywają tylko ci, którzy są zdolni do wytwarzania i rozprzestrzeniania innowacji, gdyż innowacja wprowadzona na rynek tworzy dla siebie popyt. Konkurowanie kosztem produkcji wyrobu nie pozwala na uzyskanie stabilnej przewagi konkurencyjnej, gdyż popyt na takie wyroby jest niestabilny (zanika po wprowadzeniu produktu nowej generacji), a ponadto zawsze może pojawić się producent tańszy, wywodzący się z kraju (regionu) o niższych płacach, czyli z kraju (regionu) biedniejszego. Oznacza to jednocześnie, że nastawianie się na specjalizację w segmencie niższym uniemożliwia szybki wzrost zamożności społeczeństwa, ponieważ wymagałoby to podniesienia płac, a tym samym powodowałoby utracenie przewagi konkurencyjnej.
4. „Nowa ekonomia”, „gospodarka oparta na wiedzy”, oznaczająca wysoki segment gospodarki światowej, stwarza nowe wymogi lokalizacyjne, odmienne od wymogów, którymi kierowała się gospodarka przemysłowa, zasobochłonna. Z punktu widzenia procesów przestrzennych i regionalnych nowe mechanizmy funkcjonowania gospodarki prowadzą do następujących procesów:
 - metropolizacji wzrostu, polegającej na koncentrowaniu się najważniejszych dla nowej gospodarki czynników produkcji (i usług, różnice między tymi dwoma działaniami bowiem się zacierają) w dużych miastach – metropoliach (por. Jałowiecki 1999). Czynniki te to: instytucje naukowo-badawcze i akademickie, przedsiębiorstwa *high-tech*, zarządy wielkich korporacji i instytucji finansowych, a także najwyższej klasy fachowcy, przedstawiciele „klasy światowej” (Kanter 1995);
 - zmiany relacji metropolia–region. W gospodarce „zasobochłonnej” relacje te polegały na wymianie w miarę ekwiwalentnej i dość intensywnej: metropolia uzyskiwała ze swojego zaplecza siłę roboczą, surowce, w tym

plody rolne, energię, a w zamian za to dostarczała regionowi ją otaczającemu dochody w postaci zapłaty za pracę i produkty. W gospodarce „wiedzo-chłonnej” relacje metropolii ulegają segmentacji i przestrzennemu rozdzielaniu: w warstwie „wysokiej” metropolia kontaktuje się głównie z innymi metropoliami w obrębie światowej sieci metropolii, natomiast relacje z otoczeniem ograniczają się głównie do warstwy „niskiej”, a co więcej, stają się słabsze niż poprzednio. Współczesna metropolia nie potrzebuje już bowiem tak znacznych zasobów pracy, energii czy surowców (nawet rolnych, ponieważ żywność staje się coraz wyżej przetworzona i w coraz większym stopniu jest przedmiotem wymiany międzynarodowej). Popyt metropolii na zasoby oferowane przez otoczenie regionalne ogranicza się do pracy nisko kwalifikowanej (innej zaplecze regionalne nie jest w stanie zaoferować) i terenów rekreacyjnych, które często zostają wyodrębnione w postaci enklaw dostępnych jedynie dla klasy metropolitalnej (np. pola golfowe, *country clubs*, zamknięte osiedla rezydencjalne – *gated communities*);

- polaryzacji przestrzennej procesów wzrostu gospodarczego, polegającej na tym, że regiony metropolitalne uzyskują zdolność do wzrostu szybszego i trwalszego niż regiony wewnętrznej lub zewnętrznej peryferii, regiony przemysłowe przechodzą natomiast przez fazę stagnacji związanej z trudną i bolesną restrukturyzacją. Dzieje się tak mimo znacznych wysiłków czynionych na rzecz wyrównywania procesów rozwoju; jest to wynik znacznie większych możliwości regionów metropolitalnych w zakresie badań i wytwarzania innowacji w porównaniu z możliwościami regionów słabo rozwiniętych⁴.

Zjawiska te powodują, że regiony względnie zacofane, słabo zainwestowane, pozbawione placówek akademickich, badawczych i kulturalnych, zamieszkiwane przez nisko wykształconą ludność, peryferyjne, o nikłym potencjale endogennym mają jeszcze mniejsze szanse nadgonienia dystansu do regionów wyżej rozwiniętych, niż było to możliwe w gospodarce zasobochłonnej. Co więcej, interwencja zewnętrzna, która regionom takim mogłaby pomóc (choć – jak wskazuje powszechne doświadczenie, w tym np. Mezzogiorno, Środkowe Appalache, pomoc taka jest mało skuteczna⁵), jest obecnie mniej niż poprzednio

⁴ W CEC (1996), s. 52, czytamy: „Relacja całkowitych wydatków na B+R, jak i wielkości pomocy państwa w tym zakresie, w stosunku do PKB jest najwyższa w najbardziej rozwiniętych krajach, a wydatki te i pomoc we wszystkich krajach są najsilniej skoncentrowane w najbogatszych regionach (...). We Francji, Hiszpanii i we Włoszech wydatki publiczne są nawet mniej równomiernie rozłożone na regiony niż wydatki sektora prywatnego i w ten sposób stają się najważniejszym czynnikiem powstawania dysparytetów regionalnych”. Na s. 70 tego raportu czytamy: „(...) wydatki [na B+R] są bardzo nierównomiernie rozłożone wewnątrz poszczególnych krajów, a więc różnice międzyregionalne są nawet większe. Prawie połowa badań podejmowanych w Europie [Zachodniej] ma miejsce w 12 «wyspach innowacji», w tzw. «Archipelagu Europa» rozciągającym się od Londynu do Mediolanu (zawierającym Amsterdam/Rotterdam, Île de France, Zagłębie Ruhry, Frankfurt, Stuttgart, Monachium, Lyon/Grenoble i Turyn). Owe wyspy posiadają gęstą sieć przedsiębiorstw i instytucji badawczych i współpracują ze sobą, rozwijając nowe produkty i procesy technologiczne”.

⁵ Raport M. Boldrina i M. Canovy stwierdza, że pomoc regionom biednym nie zwiększa ich potencjału i nie jest pomocą skierowaną na rozwój, ale redystrybucją dochodu (cyt. za *The Economist* z 26 maja–1 czerwca 2001, s. 34).

prawdopodobna ze względu na znaczne ograniczenie bezpośredniego oddziaływania władz publicznych na procesy gospodarcze, co wynika z powszechnej prywatyzacji i zmniejszenia zakresu i możliwości państwa opiekuńczego (*welfare state*).

6. Przyszłość Europy: wizje wyrównywania czy podziały terytorialne?

Jeżeli świat będzie się rozwijał zgodnie z procesami globalizacji – innowacji – konkurencji, to nadchodzące dekady pozostaną okresem pogłębiających się podziałów. Europa będzie się różnicować, przynajmniej w trzech wymiarach:

1. Postępująca integracja europejska (poszerzenie Unii Europejskiej) zwiększy przepaść między krajami członkowskimi a resztą kontynentu. Republiki powstałe po rozpadzie ZSRR będą pozostawione poza głównym nurtem rozwoju gospodarki europejskiej; może to je skłonić do zacieśnienia wewnętrznych więzi gospodarczych, politycznych i kulturowych. Ten scenariusz będzie prowadził do jeszcze silniejszej marginalizacji odradzającego się układu wokółrosyjskiego, pozbawionego impulsów innowacyjnych i popadającego w coraz silniejszą samowystarczalność gospodarczą (przy surowcowej specjalizacji eksportowej), co tym silniej odsunie możliwość jego integracji z poszerzoną do 25 członków Unią Europejską.
2. Nowo przyjęci członkowie Unii będą wystawieni na nowe wyzwania, wynikające z otwarcia na nieskrępowaną konkurencję wewnątrz zjednoczonego układu politycznego, gospodarczego i społecznego. Wyzwaniom tym znacznie lepiej sprostają silne regiony tych krajów: metropolie oraz części zachodnie. Te układy terytorialne mają pewne szanse włączenia się do wysokiego segmentu gospodarki światowej. Regiony wschodnie i obszary pozametropolitalne będą spychane do roli dostawcy zasobów niższej przetworzonych, w tym relatywnie niższej wykwalifikowanej siły roboczej oraz zasobów względnie czystego środowiska naturalnego.
3. W Europie Zachodniej procesy polaryzacji regionalnej mogą przebiegać nieco słabiej niż w Europie Środkowej, choć będą także widoczne – tak jak miało to miejsce w ciągu ostatnich dwóch dekad. Polityka spójności nie będzie w stanie przeciwstawić się temu zjawisku, tym bardziej że zakres możliwej interwencji w biedniejszych regionach krajów zachodnich zostanie ograniczony ze względu na konieczność wspomagania nowych członków.

Na zakończenie odwołajmy się do jednego ze scenariuszy przyszłości Europy, opracowanego w Komisji Europejskiej. Jego autorzy twierdzą, że coraz większa liberalizacja gospodarki będzie napędzać wzrost PKB w najbogatszych krajach; nastąpi w nich zwiększenie wzajemnej penetracji kapitału inwestycyjnego, przyspieszy się obieg spekulacyjnego kapitału finansowego, będzie wzrastać rola międzynarodowych korporacji, pogłębiać się będą globalizacja i metropolizacja, polegająca na szybkim rozwoju miast tworzących sieci ponad państwami i regionami. Model tego typu, zweryfikowany przez dwudziestoletni okres prosperity gospodarki USA (por. Luttwak 1999), oznaczać

będzie jednocześnie zmniejszenie podatków od osób najbardziej zamożnych oraz zmniejszenie wydatków publicznych na oświatę, ochronę zdrowia i zabezpieczenie społeczne. Spowoduje to wzrost nierówności społecznych zarówno międzywarstwowych i międzygeneracyjnych, jak i przestrzennych między państwami, regionami oraz metropoliami i resztą terytorium. Biedni ratować będą swój poziom życia przez pracę w gospodarce nieformalnej, strajki, obywatelskie nieposłuszeństwo, skupienie się w lokalnych społecznościach. Bogate kraje Europy zostaną poddane silnej presji emigracyjnej z krajów Europy Wschodniej i basenu Morza Śródziemnego. Będzie to spowodowane wypychaniem ludzi z tych krajów i „ssaniem” z krajów bogatych, cierpiących na niedostatek taniej i niewykwalifikowanej siły roboczej. Imigracja ta wywoła wrogie nastroje skierowane przeciwko cudzoziemcom „kradnącym” pracę mieszkańcom Europy Zachodniej. Wobec narastających odruchów buntu, zorganizowanej przestępczości i zagrożeń zewnętrznych państwo wzmacniać będzie swój aparat represji i może pojawić się tęsknota za silnym człowiekiem proponującym rozwiązania autorytarne (por. Bernard i in. 1999).

Jak na razie od narastającej polaryzacji, od pogłębiających się podziałów nie widać odwrotu, jeżeli oczywiście nie zmienią się mechanizmy kształtujące zasady gospodarki światowej. Jest to jednak temat zupełnie innego opracowania.

Literatura

- Bachtler J., Downes R., Gorzelak G., (red.), 2000, *Transition, Cohesion and Regional Policy in Central and Eastern Europe*, Aldershot–Burlington–Singapore–Sydney: Ashgate.
- Bassand M., 1990, *Culture et régions d'Europe*, Lausanne: Presses Polytechniques et Universitaires Romandes.
- Bertrand G., Michalski A., Pench L.R., 1999, *Scénarios Europe 2010. Cinq avenir possible pour l'Europe*, Commission Européenne.
- Braudel F., 1982, *L'Europe*, Paris.
- Ehrlich E., 1991, „Contest between Countries: 1937–1986”, *Soviet Studies* nr 5, s. 875–896.
- Gieysztor A., 1965, „Geneza miast polskich i ich dzieje do końca XV wieku”, (w:) *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Gilowska Z., Gorzelak G., Jałowiecki B. 1999, *Kontrakt dla Ściany Wschodniej. Założenia*, MUNICIPIUM, Warszawa.
- Gorzelak G., 1993, „Regionalizm i regionalizacja w Polsce na tle europejskim”, (w:) G. Gorzelak, B. Jałowiecki (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Warszawa: EUROREG.
- Gorzelak G. i in., 1994, *Eastern and Central Europe 2000. Final Report*, Luxembourg: Commission of the EC.
- Gorzelak G. i in., 1995, *Europa Środkowa 2005 – perspektywy rozwoju*, Warszawa: Euroreg–PAN.

- Gorzelał G., 1995, *Regional Dimension of Transformation in Central Europe*, London and Bristol, Pennsylvania: Jessica Kingsley Publishers.
- Gorzelał G., 2000, „Trwałość i zmiana: historia, transformacja i przyszłość polskich regionów”, *Ekonomista* nr 6, s. 1–18.
- Gorzelał G. i in. (red.), 2001, *Central Europe in Transition: Towards EU-Membership*, Warsaw: RSA-Polish Section i Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Huntington S.P., 1997, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa: Muza.
- Illner M., 2001, „Regional development in the Czech Republic – the 1993 scenario revisited” (w:) G. Gorzelał i in. (red.), 2001, *Central Europe in Transition: Towards EU-Membership*, Warsaw: RSA-Polish Section i Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jałowiecki B., 1988, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Jałowiecki B. 1999, *Metropolie*, Białystok: WSFiZ.
- Kanter R.M., 1995, *The World Class. Thriving Locally in the Global Economy*, New York: Simon and Schuster.
- Labasse J., 1991, *Europe des régions*, Paris: Flammarion.
- Luttwak E., 1999, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław: Wyd. Dolnośląskie.
- Morin E., 1988, *Myśleć Europa*, Warszawa: Ed. Wola.
- Paśiak J., Gajdoś P., Faltan L., 2001, „The regional change in Slovakia” (w:) G. Gorzelał i in. (red.), 2001, *Central Europe in Transition: Towards EU-Membership*, Warsaw: RSA-Polish Section i Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Pomian K., 1990, *L'Europe et ses nations*, Paris: Gallimard.
- Putnam R., 1995, *Demokracja w działaniu*, Kraków: Wyd. Znak.
- Szigetvári T., 2001, „Regional development in Hungary” (w:) G. Gorzelał i in. (red.), 2001, *Central Europe in Transition: Towards EU-Membership*, Warsaw: RSA-Polish Section i Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tomaszewski J., 1991, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku*, Warszawa: Wyd. „Spotkania”.